

Bogusław NOWOWIEJSKI
Iwona WOJTKIEWICZ

ZAPOŻYCZENIA LEKSYKALNE W JĘZYKU
POLSKIEJ PRASY XIX W. NA PRZYKŁADZIE „SUWALSKICH”
KORESPONDENCJI ALEKSANDRA OSIPOWICZA
Z GAZETY POLSKIEJ

Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do dziejów języka prasy polskiej XIX wieku, ale zarazem lokalnej polszczyzny w wydaniu północno-wschodnim, dokładniej suwalskim, wreszcie zapisem indywidualnych zachowań i upodobań językowych wybitnego umysłu epoki. Próby tej podejmujemy się na przykładzie słownictwa obcego pochodzenia występującego w tekstach korespondencji Aleksandra Osipowicza zamieszczanych w *Gazecie Polskiej*.

Aleksander Osipowicz (ok. 1822–1893), publicysta, literat, zbieracz osobliwości etnograficznych i językowych, większość swego życia spędził w Suwałkach. Był baczny obserwatorem i rejestratorem życia społecznego i kulturalnego tego miasta w XIX wieku. Jego rozległe zainteresowania etnograficzne i historyczne, a także publicystyczna pasja znajdują odzwierciedlenie w licznych korespondencjach.

Podstawę materiałową naszego artykułu stanowią korespondencje Aleksandra Osipowicza zamieszczone w latach 1864–69 na łamach „Gazety Polskiej”, dziennika informacyjno-politycznego wydawanego w Warszawie w latach 1826–1907. Materiał jest dość obszerny, obejmuje 27 korespondencji zajmujących całe szpalty pisma, i zróżnicowany tematycznie. Różnorodność poruszanych w korespondencjach problemów, ich ścisły związek z codziennym życiem „ludu znad Czarnej Hańczy”, decydują o szczególnym znaczeniu tych publikacji, czyniąc z nich swoistą kronikę ziemi suwalskiej¹.

¹ Szerzej o tematyce tych korespondencji traktuje artykuł I. Dawidowicz, *Korespondencje Aleksandra Osipowicza jako źródło do badań nad przeszłością ziemi suwalskiej, „Białostoczczyzna”* 1, 2000, s. 51–60.

Większość publikacji A. Osipowicza z „Gazety Polskiej” ukazywała się pod wspólnym tytułem „Z guberni augustowskiej”, od 1867 roku – „Znad Czarnej Hańczy”. Tylko dwie z nich miały zmodyfikowane nieznacznie tytuły: „Z Augustowskiego” (nr 196 z 1865), „Znad brzegów Czarnej Hańczy” (nr 98 z 1867).

Uderzającą cechą publikacji Osipowicza jest ich ogromna różnorodność. Autor porusza w nich problemy ogólnospołeczne, kulturalne, rolniczo-gospodarcze, obyczajowe, nie brak tu również wzmianek etnograficznych czy przyrodniczych. Ze względu na ścisły związek z bieżącymi problemami mieszkańców Suwalszczyzny, korespondencje spełniają też często funkcję interwencyjną, co sprzyja ich dydaktyczno-moralizatorskiemu tonowi.

Następstwem szeroko zakrojonej problematyki korespondencji Osipowicza jest przynależność wykorzystanej w niej leksyki do wielu kręgów tematycznych, co – jako niewątpliwy atut badanego materiału – podnosi jego atrakcyjność. To bogactwo umożliwia między innymi ogląd słownictwa mieszkańców dawnej Suwalszczyzny. Przedmiotem niniejszego artykułu jest jednak tylko pewien, niezbyt rozległy, ale interesujący i ważny fragment słownika Osipowicza, mianowicie ten, który ma obcą genezę. Interesują nas przede wszystkim te zapożyczenia leksykalne, które z perspektywy współczesnego czytelnika nadal uderzają obcością, używane są dziś jedynie sporadycznie, czy są wręcz nieznanne. Zwracamy również uwagę na słownictwo, które zadziwia oryginalnością formy lub znaczenia.

*
* * *

Jak wiadomo, wiek XIX ma w dziejach polszczyzny miejsce szczególne. Utrata niepodległości, a w konsekwencji represyjna wobec języka polskiego polityka językowa władz państw zaborczych, skutkowałą ograniczeniem społecznego funkcjonowania polszczyzny, zahamowaniem jej naturalnego rozwoju, licznymi zapożyczeniami. Germanizacyjna i rusyfikacyjna polityka władz zaborczych napotykała jednak znaczny opór społeczeństwa polskiego i przyniosła w efekcie mniej katastrofalne niż to można było przewidzieć skutki, zwłaszcza w planie zapożyczeń. Wprawdzie do różnych odmian polszczyzny wtar-

gnęły wówczas liczne germanizmy i rusycyzmy, ale większość z nich, zwłaszcza przejęcia właściwe nazywające charakterystyczne realia zaborcze, po odzyskaniu suwerenności, wyszła z użycia. Zachowały się natomiast dość liczne kalki strukturalne i semantyczne².

Poza oddziaływaniem języka niemieckiego i rosyjskiego w Polsce nadal bardzo popularny był język francuski. Fakt jego „posiadania” z jednej strony włączał każdego użytkownika w obręb wielkiej europejskiej rodziny, jej dorobku ideowego, zwłaszcza „wolnościowego”, i cywilizacyjnego, z drugiej stanowił dowód swoistego oporu wobec języków zaborców. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy były liczne przejęcia formalno-semantyczne, ale też kalki i zachowujące postać oryginału cytaty francuskie.

Wycofująca się coraz bardziej z powszechnego użycia łacina, obok popularnej francuszczyzny, dowodziła jednak ciągle starannego wykształcenia i erudycji, ale głównie w środowiskach konserwatywnych, hołdujących tradycyjnym wartościom i humanistycznemu wykształceniu. W ówczesnej polszczyźnie funkcjonują przeważnie nabytki epok minionych, natomiast nowych zapożyczeń jest coraz mniej. Wiele też ulega zapomnieniu. Istnieją jednak nadal dziedziny, w których zapożyczenia z łaciny i greki występują w znacznej ilości – należy tu terminologia naukowa, humanistyczna czy przyrodnicza. Bogactwo łacynizmów widoczne jest również w nazewnictwie kultury materialnej, a więc przemysłowo-technicznym³.

Epoka rozbiorów łączy się także z początkami zauważalnych wpływów angielskich. Według świadectwa *Słownika wileńskiego*, już w pierwszej połowie XIX wieku do języka polskiego napłynęło około dwustu anglicyzmów⁴.

Inne języki cieszą się w tym czasie w Polsce znacznie mniejszą popularnością, stąd i udział zapożyczeń na przykład z języka włoskiego czy języków orientalnych ma w polszczyźnie bardzo skromny charakter.

² Por. B. Nowowiejski, *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok 1996.

³ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 649.

⁴ B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań 1995, s. 222.

Wyznacznikiem stosunku Polaków do wpływów obcych na polszczyznę nie tylko w dobie niewoli narodowej, ale zwłaszcza w tym szczególnym okresie, był przede wszystkim język, z którego owe wpływy pochodziły. Języki zaborców z pewnością były tymi, do których odnoszono się z największą niechęcią – przemawiały za tym względy patriotyczne. Bez zastrzeżeń natomiast aprobowano zapożyczenia dawne, przyswojone przez język polski, a z nowszych te, które były potrzebne i uzasadnione, nazywające obce realia⁵. Co więcej, znajomość łaciny i francuskiego stała się cechą wykształconej elity społecznej, świadczyła o ogładzie i erudycji.

Co prawda, zdarzały się okresowo ostre wystąpienia purystyczne, jednak na ogół przeważało racjonalne stanowisko kulturalno-językowe. W 2. połowie wieku XIX zaczęły się ukazywać wartościowe poradniki językowe, m.in. Fryderyka Skobla *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej osobliwie w Galicji*, Władysława Niedźwiedzkiego *Wyrazy cudzoziemskie zbyt częste w polszczyźnie*, Aleksandra Passendorfera *Błędy nasze*, Ludomira Szczerbowicza-Wieczora *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*⁶.

Także polszczyzna północno-wschodnia stanowiła przedmiot zainteresowania językowych purystów epoki. Świadczą o tym m.in. dwa bardzo znane opracowania, mianowicie Aleksandra Walickiego i *Błędy nasze w słowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełnione oraz prowincjonalizmu* oraz Aleksandra Łętowskiego *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, a także opublikowany dopiero pod koniec ubiegłego wieku Jana Karłowicza *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan*⁷.

Działalność obrońców języka polskiego na północno-wschodniej peryferii polszczyzny należy uznać za szczególnie doniosłą. Ten bowiem obszar języka polskiego był w XIX wieku, z racji swego geograficznego usytuowania, szczególnie narażony na oddziaływanie obcych systemów językowych.

⁵ Por. B. Nowowiejski, *O stosunku do zapożyczeń z języków obcych w dziejach języka polskiego*, w: *Z problematyki kształcenia językowego w szkole*, t. 1, red. P. Wróblewski, Białystok 1995.

⁶ Por. B. Nowowiejski, *Wydawnictwa poprawnościowe z 2 poł. XIX i początków XX wieku jako źródła do historii języka polskiego*, w: *Witold Doroszewski. Mistrz i nauczyciel*, red. B. Falińska, Łomża 1997, s. 269–276.

⁷ W II tomie *Studiów nad polszczyzną kresową* (Wrocław 1984).

Dotyczy to w znakomitym stopniu także Suwalszczyzny, która znalazła się w obrębie zaboru rosyjskiego. W dobie powojennej (po roku 1864) działania rusyfikacyjne nasiliły się. Dążenia do przeszczerpienia na te tereny języka i kultury rosyjskiej przyczyniły się do nasilonej wzajemnej interferencji obu systemów językowych. Procesowi temu sprzyjał znacząco fakt bliskiego pokrewieństwa i podobieństwa zarówno w planie gramatycznym, jak i słownikowym, języka rosyjskiego i polskiego. Było to o tyle niebezpieczne, że granica swojskości i obcości łatwo ulegała zatarciu⁸. Pozycję języka polskiego dodatkowo osłabiał fakt, że Suwalszczyzna od wieków była zróżnicowana etnicznie. Według rosyjskiego spisu ludności z 1897 roku, w guberni suwalskiej mieszkało 52% Litwinów, 23% Polaków, 10,1% Żydów, 5,2% Niemców, 4,6% Białorusinów, 4,3% Rosjan, 0,3% Rusinów i tyleż samo innych narodowości, np. Tatarów⁹. Bliskość granicy pruskiej stanowiła dodatkowe zagrożenie nie tylko dla czystości, ale w ogóle funkcjonowania języka polskiego.

Wpływami obcymi ogarnięte zostały różne odmiany funkcjonalno-stylistyczne i społeczno-środowiskowe regionalnej polszczyzny. Wpływem rosyjskim najciężej została dotknięta odmiana urzędowa języka polskiego, co zrozumiałe w warunkach braku własnego państwa i administracji. Wpływem rosyjskim i niemieckim zostały także objęte odmiany polszczyzny mówionej, zwłaszcza gwary, najmniej staranna polszczyzna potoczna¹⁰. Wśród wykształconego ogółu zapożyczenia rosyjskie raczej nie miały powodzenia¹¹, natomiast niemieckie pojawiały się przede wszystkim w tradycyjnych zakresach.

*
* * *

Aleksander Osipowicz należał do wykształconych ludzi epoki, był prawnikiem i pedagogiem. Wyrafinowany styl wypowiedzi, sposób ko-

⁸ Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 649.

⁹ *Województwo suwalskie. Przeszłość, teraźniejszość, perspektywy*, red. J. Kopiała, Suwałki 1995, s. 114.

¹⁰ B. Walczak, op. cit., s. 224.

¹¹ Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 645.

rzystania z zasobów leksykalnych polszczyzny, znajomość języków obcych, wskazują wyraźnie na erudycję autora. Korespondencje Osipowicza do „Gazety Polskiej” reprezentują polszczyznę drugiej połowy XIX wieku, ale mają specyficzny charakter. Jest to, z jednej strony, język właściwy dla wypowiedzi prasowo-publicystycznych, czasem wręcz wykwinny, naznaczony literackim piętnem, z drugiej – dosyć prosty, bo teksty są często kierowane do słabo wykształconych czytelników.

Cechy regionalne ujawniają się w korespondencjach tylko w niewielkim stopniu. Na ogół język Osipowicza jest reprezentatywny dla ponaddialektalnej odmiany dziewiętnastowiecznej polszczyzny¹².

Z polszczyzna ogólną wieku XIX i charakterystycznymi dla tego okresu rozwoju języka polskiego tendencjami łączy język Osipowicza, poza właściwościami już wspomnianymi, znaczne nasycenie jego publikacji elementami obcojęzycznymi. Dominują, rzecz jasna, zapożyczenia formalnosemantyczne, ale nie brak też replik strukturalnych, kalk semantycznych i różnojęzycznych wtrętów. Analiza tego słownictwa pozwala ocenić, w pewnej mierze, zakres, znaczenie i formę leksyki obcego pochodzenia funkcjonującej w języku wykształconego mieszkańca Suwałk w latach 60-tych XIX stulecia.

Zdecydowanie najliczniejszą klasę obcego słownictwa stanowią w korespondencjach Osipowicza zapożyczenia wywodzące się z łaciny lub przejęte za jej pośrednictwem z greki. Na ogólną liczbę ponad 200 jednostek aż 99 to latynizmy. Ogromna większość pożyczek łacińskich to słownictwo ogólne, wspólnoodmianowe, a więc na ogół dobrze znane i silnie zakorzenione w polszczyźnie, jak: *fama, familia, klasa, konserwować, kurs, kwestia, kolonia, materia, projekt, relacja, talent, trakt*.

Jednak zdecydowana większość zanotowanych latynizmów ma stylistycznie ograniczony zasięg występowania i należy do specjalistycznej terminologii, która na polskim gruncie tradycyjnie silnie związana jest z dziedzictwem grecko-łacińskim. Do takiej właśnie sfery słownikowej należą leksemy z zakresu edukacji, jak: *audytorium, dysertacja, korepetytor, kurs 'rok nauki, zwłaszcza w szkole wyższej', prelegent, pauper*

¹² Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. I-III, Katowice 1986–2000.

'ubogi uczeń', *profesor*, sądownictwa, np. *defraudant*, *dykasteria* 'instancja sądu, urząd', *ewikcja* 'zabezpieczenie, gwarancja', *jurysta* 'znawca prawa, prawnik', *suplikant* 'wnoszący suplikę, proszący', nie brak też pojęć ekonomicznych: *akcydens*, *kontyngent*, *kapitał*, *kontrybuent* 'podatnik', *negocjant* 'handlowiec, kupiec prowadzący poważne interesy' („*taki organ nie tylko kupcom i negocjantom jest potrzebny*”), *oficjalista* 'osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim', *ordynaria* 'część pensji oficjalistów dworskich', *percepta* 'dochód', *superata*, czy medycznych: *dekot* 'wywar leczniczy', *karbunkuł* 'czyrak mnogi', *medykament* 'lekarstwo', *tuberkuły* 'prątki gruźlicy' („*bieganiem wzbudzają grę płuc i nie pozwalają rozwijaniu się tuberkułów*”), *tynktura* 'alkoholowy roztwór preparatów lekarskich', *wezykatoria* 'plaster leczniczy'.

Patrząc na latynizmy występujące w korespondencjach Osipowicza, bez trudu zauważymy też, że znaczna ich część ewokuje wyższy styl wypowiedzi, zdradza erudycję autora. I mamy tu na myśli nie tylko specjalistyczne terminy, ale wyrazy typu: *dykteryjka*, *indagacja*, *koryfeusz*, *paginacja*, *patriarchalny*, *predylekcja*, *profan*, *sybaryta*, które funkcjonowały i obecnie funkcjonują niemal wyłącznie w języku lepiej wykształconych Polaków.

Co innego że spora grupa zapożyczeń łacińskich, zarówno spośród słownictwa ogólnego, jak i terminów, ma już w XIX wieku charakter internacjonalizmów, np. *argument*, *komunikacja*, *materializm*, *relacja*, *operacja*.

Z perspektywy współczesnego czytelnika korespondencji Osipowicza najbardziej interesujące są te latynizmy, które albo nie zachowały się w polskim zasobie leksykalnym, są więc tylko pamiątkami z przeszłości, albo odznaczają się we współczesnej polszczyźnie nacechowaniem chronologicznym.

Wśród zanotowanych przez nas latynizmów spora grupka ma w języku polskim już w połowie XX wieku nacechowanie chronologiczne. Świadczą o tym kwalifikatory, jakimi opatruje je *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. I tak kwalifikator *przestarzały* towarzyszy takim leksemom, jak: *admiracja* 'zachwyt, uwielbienie', *dekot*, *dyferencja* 'różnica', *fawor* 'przychyłość, względy, protekcja', *jurysta*, *kantor* w znaczeniu 'solista chóru', *kontyngens* 'liczba' („*Litwini stanowią poważny kontyngens gości*”), *kosterstwo* 'namiętna gra w kości

lub karty, szulerstwo', *medykament, negocjant, oficjalista, ordynaria, pauper* 'ubogi uczeń', *suplikant, wezykatoria*. Wyrazy *dykasteria, konsens* 'zgoda, porozumienie'¹³, *fawoniusz* 'rodzaj wiatru, zefir', *kontrybuent, percepta* i *akwilon* 'porywisty wiatr północny lub północno-wschodni' opatruje w słowniku kwalifikator *dawny*. Ostatniemu z przywołanych leksemów przypisano jednocześnie status *poetyzmu*.

Kwalifikator *dawny* znajdziemy przy nacechowanych znaczeniach wyrazów *akcydens* 'dochód uboczny' („*kucharki miewają swoje akcydensa*”), *alterować (się)* 'przejmować się, niepokoić się' („*jegomość zalterowany*”), *dykcja* 'forma dzieła literackiego' („*dość dobrze maluje te koleje dykcja niewiadomego autora*”). Za przestarzałe uznaje z kolei słownik takie użycie leksemu *cyrkulacja* 'obieg, krążenie', jak w przykładzie: „*cyrkulacja książek pożytecznych*”.

W niewspółczesnych kontekstach występują u Osipowicza takie, powszechnie znane latynizmy, jak *konferencja* czy *publiczność*. Kojarzony dziś niemal wyłącznie ze stylem oficjalnym internacjonalizm *konferencja* występuje jest tu kolokwializmem: „*do zwyczajów kucharek należy mieć tzw. brata i odbywać z nim rodzinne konferencje*”. Z kolei *publiczność* odnosi się do 'klientów': „*nie byłby zbyt dobry drugi magazyn odzienia, bo bez konkurencji publiczność zawsze jest w zależności*”. W przenośnym sensie używa Osipowicz technicznego terminu *macerować*: „*radzimy, aby kwestię tę tak macerowali w swoich światłych animuszach, aby im starczyło zajęcia aż do pierwszej stacji*”.

O tym, jak dalece różni się zasób latynizmów Osipowicza od słownika wykształconego użytkownika polszczyzny drugiej połowy XX wieku, świadczy stan ich zachowania w nowszych słownikach polszczyzny ogólnej, tj. w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka i *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja.

Pierwszy słownik, bazujący zresztą na kartotece słownika Doroszewskiego, powtarza w zasadzie pierwotne kwalifikacje, ale zarazem nie rejestruje już części spośród przywołanych przez nas leksemów, jak:

¹³ Charakterystyczne, że wychodzący już z użycia wyraz *konsens*, także w postaci *konsensus*, powrócił do powszechnego obiegu na skutek częstego występowania w latach dziewięćdziesiątych w języku polskich polityków i dziennikarzy zajmujących się tą sferą życia publicznego.

akcydens, cyrkulacja, dykcja, fawoniusz, kontrybuent, kosterstwo, percepta, tuberkuły lub przypisuje im tylko specjalistyczne zakresy funkcjonowania (*ewikcja, karbunkuł*).

Z zawartości słownika pod redakcją Dunaja, który nie dość, że notuje tylko trzy z przywołanych wyrazów, mianowicie *admirację*, oraz *jurystę* i *medykament* (z informacją, że należą do dawnego zasobu leksykalnego, a dziś są rzadko używane), to w dodatku nie notuje także części tych latynizmów, które u Doroszewskiego nie mają nawet kwalifikatora chronologicznego, jak: *ewikcja, fabrykacja, histrion, tuberkuły, tynktura*, wynika niezbiecie, że łacina odgrywa dziś zupełnie inną rolę niż przed stu laty.

W analizowanych korespondencjach natrafiamy na niemal zupełnie zapomniane (brak w słowniku Dunaja) termin teatralny *histrion*, który w polszczyźnie XX wieku oznacza nie tylko 'aktora w starożytnym Rzymie', ale przede wszystkim 'podrzednego aktora' (Szymczak, Doroszewski), i właśnie w tym pogardliwym sensie stosuje go Osipowicz: „był w Suwałkach inny jeszcze *histrion*, który ukazywał *manewra wedle wyrażenia afisza*”.

Ani słowniki polszczyzny ogólnej, ani wydawane w Polsce współczesne słowniki wyrazów obcych nie notują ciekawego wyrazu *piscikultura* („zakład *piscikultury*”), który w *Słowniku wyrazów obcych* wydanym w 1927 r. przez Trzaskę, Everta i Michalskiego w postaci *piscykultura* oznacza 'hodowlę ryb'.

Erudycyjnego charakteru form wywodzących się z łaciny dowodzi obecność w korespondencjach cytatów łacińskich, pojedynczych słów: „*specimen nieuctwa*”, ale przede wszystkim wyrażen typu: *ad hoc* 'do tego', *alma mater* 'przen. nazwa wyższej uczelni', *pro bono* 'na korzyść', *summa summarum* 'wynik ostateczny', *ecce mulier* 'oto kobieta', *dictum acerbum* 'gorzka prawda', *genus irritabile* 'ród drażliwy'. Osipowicz chętnie cytuje też łacińskie sentencje i aforyzmy, np. *do ut des* 'daję, abyś dawał', *est modus in rebus* 'mają rzeczy swą miarę', *plus asinus potest negare, quam probare philosophus* 'więcej dureń może zanegować, niż filozof potwierdzić', a także fragmenty Wulgaty: *noli me tangere* 'nie dotykaj mnie'.

Znacznie mniej liczną grupę niż latynizmy i greko-latynizmy stanowią wyrazy przejęte bezpośrednio z greki (24 jednostki). Należą one przede wszystkim do terminologii naukowej, np. *aerolit* 'kamienny me-

teoryt' („podczas spadania meteorytów”), *agronom*, *attyka*, *empiryczny*, *systemat*, *stereoskop* ‘przyrząd optyczny umożliwiający uzyskiwanie obrazów trójwymiarowych’, ale nie tylko, o czym świadczą przykłady typu: *hymen* ‘dziewictwo’, *hetera* w znaczeniu ‘kobieta lekkich obyczajów’.

Jednym z ciekawszych grecyzmów wykorzystanych przez Osipowicza jest plurale tantum: *miazmaty* w znaczeniu ‘zarazki’ („należałoby takie doły roślinami wodnymi zasadzać, któreby wilgoć pochłaniały i rozszerzania się miazmatów nie dopuszczały”), który jest wprawdzie kwalifikowany przez redakcje słowników polszczyzny ogólnej jako *dawny*, ale ciągle trwa w polszczyźnie.

Jak już wspomnieliśmy, w XIX wieku wpływy łaciny znacząco słabną, a jej miejsce zajmuje francuszczyzna, osiągając szczyt swych oddziaływań w połowie wieku¹⁴. Wpływy francuskie zaznaczają się w korespondencjach Osipowicza dość wyraźnie, mamy tu aż 27 galicyzmów. Widoczne są przede wszystkim w leksyce z zakresu życia towarzyskiego, toalety, sztuk plastycznych, literatury oraz techniki. Większość z nich, jako jednostki języka ogólnego, funkcjonuje w polszczyźnie do dziś, np. *afisz*, *aromat*, *bulwar*, *eksploatować*, *felietonista*, *inżynier*, *kostium*, *komplet*, *koteria*, *manewr*, *personel*, *prezent*, *pejzaż*, *reprimenda*, *rekonesans*, *soliter*, *wolancik* ‘rodzaj powozu’.

Nie brak jednak w analizowanym materiale takich leksemów, które słownik Doroszewskiego uznaje za *dawne*, np. *szyfonierka* w znaczeniu ‘woreczek na robótki kobiece’ lub *przestarzałe*, jak: *blanszować*, ale w znaczeniu ‘pudrować’ („blanszowanie się i różowanie panien”), *brylować* ‘wyróżniać się’, *elew* ‘uczeń, wychowanek’, *markier* ‘obsługujący, prowadzący rachunek’ („płacić markierowi rachunek w hotelu”), *metr* w znaczeniu ‘nauczyciel, zwłaszcza muzyki, tańca’, *rewerberowa* (latarnia) ‘latarnia z lustrem odbijającym światło’, *welin* ‘gatunek delikatnego papieru’. Charakterystyczne, że niektóre z tych wyrazów utrzymują się w ogólnej polszczyźnie współczesnej, jak *brylować*, *markier* czy *elew* choć w węższym znaczeniu jako ‘uczeń szkoły wojskowej’.

Jedynym galicyzmem użytym przez Osipowicza, którego nie notują słowniki polszczyzny ogólnej wieku XX, jest świetnie znany wcześniej-

¹⁴ B. Walczak, *Zapożyczenia leksykalne: teoria i metodologia badań*, w: *Polszczyzna północno-wschodnia 2*, red. B. Nowowiejski, Białystok 1999, s. 100.

szym stuleciom *entrepreneur* 'dostawca, przedsiębiorca'. Ciekawiej przedstawia się stan zachowania w słownikach rzeczownika *kompars*, któremu Osipowicz przypisuje znaczenie wyłącznie metaforyczne: 'ktoś przeciętny, mierny' („*take komparsy rzucają cień na całe towarzystwo*”). Ten wyraz występuje u Doroszewskiego bez nacechowania i w dwóch znaczeniach, także w podstawowym 'aktor grający niemą lub podrzędną rolę na scenie, statysta', ale już słownik Szymczaka rejestruje tylko podstawowy sens i to z kwalifikatorem *przestarzały*. Dunaj nie rejestruje tego wyrazu w ogóle.

Znamienny rozwój na gruncie języka polskiego ma, wywodzący się z francuskiego, rzeczownik *biuralista*. Jeszcze w słowniku Doroszewskiego ma on neutralny sens 'zawodowy pracownik biurowy', ale już u Dunaja otrzymuje nacechowanie lekceważące, wskazujące na nadmierną drobiazgowość w pracy, formalistyczne podejście do załatwianych spraw.

Zdarza się też, że Osipowicz przywołuje oryginalne cytaty francuskie typu: *demimonde* 'półświatek'¹⁵ i powiedzenia, np. *honni soint qui mal y pense* 'hańba temu, kto o tym źle myśli', *avis au lecieur* 'z punktu widzenia konesera'.

W tekstach korespondencji znan Niemna pojawiają się także nieliczne zapożyczenia z języka włoskiego. Poza doskonale i dziś znanymi określeniami w rodzaju: *firma*, *konserwatorium* 'uczelnia muzyczna', *nowicjat*, spotykamy tu i takie jednostki, które wychodzą stopniowo z użycia, a przywoływany słownik Doroszewskiego uznaje je za przestarzałe, np. *austerja* 'zajazd, karczma', *intrata* 'zysk'. Szymczak kwalifikuje *austerię* jako wyraz przestarzały, z kolei *intrata* jest tu uznana za archaizm. Obu tych leksemów nie notuje już słownik Dunaja, jednocześnie rejestruje jednak derywaty od drugiego z wymienionych słów: *intratny*, *intratnie*, *intratność*.

Osipowicz posłużył się ponadto jednym cytatem włoskim, mianowicie wyrażeniem: *con amore* 'z miłością'.

Za ciekawostkę uznać można sposób wykorzystania przez autora korespondencji włoskiego terminu muzycznego *crescendo* 'coraz głoś-

¹⁵ Dziś fr. *demi-monde* funkcjonuje jako kalka (*demi* – pół, *monde* – świat) 'półświatek'. Por. B. Walczak, op. cit., s. 72.

niej', w spolszczonej formie *kreszczendo* i w znaczeniu dalekim od pierwowzoru: *żeby drożyzna nie chciała posuwać się kreszczendo*.

Obecności w języku Osipowicza licznych germanizmów można się było spodziewać i słusznie, wyrazy pochodzenia niemieckiego stanowią tu bowiem dość liczną grupę 34 jednostek.

To oczekiwanie wiązało się nie tylko z tym, że język niemiecki od wieków dostarczał polszczyźnie niezbędnego słownictwa z kręgu przemysłu, rzemiosła, handlu, ale też i dlatego, że w warunkach lokalnych, na przykład w konsekwencji bliskości granicy pruskiej proces przejmowania zapożyczeń niemieckich stawał się znacznie łatwiejszy, wydawał się wręcz koniecznością. W korespondencjach Osipowicza germanizmy utrzymują się w tradycyjnych zakresach, dominując zdecydowanie w terminologii specjalistycznej, ale głównie rzemiosła i prace wymagających wysokich kwalifikacji, np. *cal*, *cug* 'zaprzęg konny', *folusz* 'zakład, w którym foluje się, tj. spłśnia tkaniny', *fracht* 'przewóz towarów', *obstalować*, *spedycja*, *szarwark*, *śluza*, *sztaluga*, *stelwaga* 'orczyca', *szarwark* 'roboty pańszczyźniane', *szuwaks* 'czarna pasta do butów', *tryb*, *tynkować*. Na skutek powszechności użycia niektóre wyrazy traciły swój specjalistyczny charakter i determinologizując się, przechodziły do sfery słownictwa ogólnego. Taki los spotkał między innymi wyrazy: *furman*, *interes*, *szranki* 'pole działania',

Za najciekawsze z przywołanych przez Osipowicza germanizmów uznać należy te, które już Doroszewski uznaje za nacechowane chronologicznie, opatrując je kwalifikatorem *przestarzałe*, jak np. *fryszarka* 'piec do świeżenia żelaza', *hamernia* 'huta żelaza', *traktiernia* 'gospoda', *fracymer* 'pokoje dla dam dworskich' lub *dawne* typu: *dank* 'podzięką', *ochmistrz* 'nauczyciel domowy', *pekeflejsz* 'mięso peklowane', *pacht* 'dzierzawa', *szuwaks*. Kwalifikacje Doroszewskiego podtrzymuje na ogół Szymczak, z tym że niektórych form uznanych u Doroszewskiego za dawne (*dank*, *pekeflejsz*), nie notuje zupełnie, zaś wyrazom przestarzałym przypisuje archaiczność.

Z tego zestawu wyrazów słownik Dunaja rejestruje tylko *ochmistrza*, ale z informacją, że jego znaczenie wiąże się z przeszłością. Podobnie potraktowany został *szarwark*, który w słowniku Doroszewskiego, potraktowany został jako ogólnie znany (sic!).

Słownik Dunaja nie rejestruje wyrazu *bursz* oznaczającego 'nie-

mieckiego studenta i zarazem członka uniwersyteckiej korporacji'. Jest to o tyle znamienne, że u Doroszewskiego znajdziemy nie tylko *bursza*, ale wyrazy od niego pochodnego: *burszowski*, *burszostwo*, *burszeria*, *burszować*. Bez kwalifikatora notuje *bursza* także słownik Szymczaka.

W żadnym ze słowników nie znajdziemy specjalistycznego terminu *nejzylber*, znanego słownikom wileńskiemu i warszawskiemu w znaczeniu: 'rodzaj stopu miedzi, cynku i niklu, dosł. nowe srebro', brakuje także pochodnego przymiotnika: „*nejzylberowa tyżeczka*” – por. nm. *Neusilber*).

Język rosyjski, mimo że Osipowicz z pewnością posługiwał się nim doskonale (pracował jako urzędnik gubernialny), nie wywarł większego wpływu na polszczyznę autora. W tekstach korespondencji pojawił się tylko jeden rażący rusycyzm, a właściwie rutenizm, dobrze znany gwarom kresowym i północno-wschodnim, mianowicie: *żywina* 'żywy inwentarz', a i to Osipowicz zaznacza, że jest to „wyraz włościański”.

Tylko sporadycznie występują w tekstach korespondencji zapożyczenia z innych języków. Mamy zaledwie dwa, ale dość charakterystyczne dla epoki, przejścia z języka angielskiego, czyli: *splin* 'stan przygnębienia' („*jeszcze nie ujedzie mili, a dostanie splinu*”) i *dandy* 'elegan, modniś'. Angielszczyzna miała też zapewne udział w przejściu przez język polski malajskiego określenia 'rodzaju egzotycznej kaszki i mączki otrzymywanej z pnia niektórych palm i sagowców', czyli wyrazu *sago*. Obrazu dopełniają: jednostkowe zapożyczenie z języka węgierskiego – *katanka* 'wojskowa kurtka z krótkimi połami noszona w XVIII w.' (por. węg. *katona* 'żołnierz') oraz dwa dobrze zakorzenione w polszczyźnie orientalizmy, tj. arabski *arak* 'wysokoprocentowy napój alkoholowy o przyjemnym smaku' i perski *karawanseraj* 'dom zajezdny, miejsce postoju karawany' („*niech ta postać tego karawanseraju nie przypomina o oberżach*”). Ten drugi leksem nie jest już rejestrowany w słowniku Dunaja.

Zdecydowana większość zapożyczeń występujących w analizowanych tekstach Osipowicza ma w nich taką samą postać i znaczenie, jak we współczesnej polszczyźnie. Zaobserwowane odstępstwa od normy polszczyzny XX wieku dotyczą głównie pisowni. Zgodnie bowiem z zasadami dziewiętnastowiecznej pisowni zaznacza się m.in. podwojenie spółgłosek w wyrazach typu: *professor*, *klassa*, *kommunikacya*, jotę zastępuje się przez „y” w zakończeniach typu – *cja* >> *-cya*, np. *cyrkulacya*,

operacya, prelekcyja, racya, spedycyja, ale też w *-ja* po innych spółgłoskach: *akademja, kwestyja, loteryja, melancholija*, z kolei jotę stosuje się zamiast miękczącego „i” w wyrazach: *dykasterja, feljetonista, materializm*. Odmienne od obecnych są też zapisy etymologicznego „i” występującego po spółgłoskach w takich leksemach, jak: *auditorjum, reprimanda* lub pierwotnego „y”, jak w przymiotniku *hypoteczny*. W przywoływanych zapożyczeniach, zwłaszcza niemieckiego pochodzenia, mamy do czynienia, ze znanym także z gwar ludowych, zjawiskiem różnego oddawania nagłosowych grup spółgłoskowych *st-*, *sl-*: *staluga, sztelwaga//stelwaga, szluza*.

Bardzo rzadko spotyka się tu obce znaki graficzne: *exploatować*. W kilku wypadkach mamy u Osipowicza inne postacie wyrazów, niż te, które funkcjonują w polszczyźnie obecnie na skutek użycia ich w formie bliższej oryginałowi, np. *inżynier* (fr. *ingenieur*), *repertoar* (fr. *repertoire*) czy *reprimanda* (fr. *reprimande*).

Znane ze współczesnego języka polskiego wyrazy typu *system, symptom*, mają jeszcze w XIX wieku postać bliższą oryginałowi, Osipowicz używa ich w formie *systemat, symptomat*. Również *witriol* ‘uwodniony siarczan niektórych metali’ występuje tu w dłuższej postaci jako *witrolej* („*pije się z ararakiem podobnym do nieoczyszczonego witryojelu*”). Z kolei leksemy takie, jak: *aromat, akwilon* czy *dandys* w analizowanych tekstach notowane są w krótszych formach: *aroma, akwilo, dandy*. Charakterystyczne, że dla ostatniego z wymienionych wyrazów norma polszczyzny połowy XX wieku przewidywała dwie oboczne postacie: *dandys//dandy*. Obecnie także, chociaż ze wskazaniem na formę dłuższą.

W mianowniku liczby mnogiej rzeczowników głównie łacińskiego, ale też francuskiego i niemieckiego pochodzenia, zwraca uwagę obecność końcówki *-a*, np.: *akcydensa, argumenta, kursa, prezenta, projekta, talenta; kompleta, manewra, prezenta, transporta, interesa*. Współcześnie wyszła ona z użycia, utrzymała się tylko w kilku nacechowanych formach, np. *koszta (rzadkie), gusta (przestarzałe)*¹⁶.

Zwraca też uwagę przypisanie w pojedynczych wypadkach innego rodzaju gramatycznego niż ma to miejsce obecnie, np. rzeczownik rodzaju żeńskiego *planeta* jest użyty przez Osipowicza w rodzaju męskim:

¹⁶ *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999.

„był ułamkiem jakiego planety”. Ta forma dziwi, jako że etymologicznie *planeta* jest rodzaju żeńskiego, już Linde i wszystkie kolejne słowniki języka polskiego notują wyraz wyłącznie jako femininum. Być może na wybór Osipowicza wpływ miała niemiecka postać wyrazu – *Planet*.

Podobnie rzecz się przedstawia w wypadku rzeczownika *idiota* (etymologia tego wyrazu w języku polskim dość zawikłana, najnowszy *Słownik wyrazów obcych PWN* wskazuje aż na trzy źródła jego pochodzenia), który ma u Osipowicza rodzaj męski: „każdy, kto nie jest idiotem od urodzenia”, ale tym razem wzoru może dostarczać publiczście nie tylko język niemiecki, ale i francuski (por. odpowiednio *Idiot, idiot*).

Bardziej zrozumiała jest żeńska forma rzeczownika *plika* („kryje przed okiem ludzkim potężną plikę”) ze względu i na łacińską formę oryginału i trwanie tej postaci, obok wyłącznego dziś rodzaju męskiego *plik*, w polszczyźnie wieku XIX i u niektórych użytkowników polszczyzny także, przynajmniej do 1939 roku. Dowodzą tego przykłady zaczerpnięte z Reymonta, Żeromskiego czy Struga, którymi ilustruje to hasło słownik Doroszewskiego.

Latynizm *fatum* ma u Osipowicza przypadki liczby mnogiej: „wypada stawić czoło zawistnym fatom”, mimo iż Doroszewski traktuje go jako wyraz nieodmienny, zaś nowsze słowniki (Dunaja i Markowskiego) za używane uznają przede wszystkim formy pojedyncze.

Za interesujące można uznać utworzone przez Osipowicza od obcych podstaw formacje typu *oparkanić* ‘ustawić parkan’, *udeterminować* ‘określić, wyznaczyć’, ale przede wszystkim nieznanne polskiemu słownikowi języka ogólnego wyrazy *aurzysta* ‘znawca pogody’ („wiejscy aurzyści wzięli pochod do przepowiadania dni niepogodnych”), *kamrateria* ‘braterstwo’ („miałabyż nie istnieć między niemi żadna isierka kamraterii”), *kontrahencja* ‘umowa handlowa’ („nie zachodzi w tym wypadku kontrahencja pocztowa, bo każdemu wolno jest sprowadzać sobie drogą upodobana pisma peryodyczne”), *prefererek* zdrobniła postać *preferansa* ‘rodzaj gry w karty’, *sznapserstwo* ‘braterstwo zawarte przy kieliszku’ (por. *sznaps* ‘wódka’ nm. *Schnaps*).

Zdarzają się jednak i takie leksemy, których formy zdecydowanie odbiegają od współczesnych norm, np. wyraz *pozytura*, o znaczeniu ‘postura, postawa, prezencja’, co ilustruje podany poniżej kontekst: „wychowaniec niczem nie różnił się od współbraci z pozytury”.

W żartobliwym sensie używa Osipowicz wojskowych galicyzmów

kamuflet 'rodzaj podziemnej miny': „szykowano się więc z kamufletami skierowanymi na zawiść” i *manewr*: „histrion, (...) ukazywał manewra wedle wyrażenia afisza”. Przymiotnik *kompletny* ma tu bardziej szczegółowy sens, znaczy tyle co 'dojrzały, dorosły': „kiedy bocian wyrośnie na kompletnego ptaka”.

* * *

Ogólnie można stwierdzić, że interesujące nas słownictwo obcego pochodzenia dobrze oddaje stan pisanej odmiany języka polskiego funkcjonującej w drugiej połowie XIX wieku. W przeważającej części używa się go zgodnie z obowiązującą wówczas normą językową.

W zbiorze ponad dwustu jednostek leksykalnych uwagę zwraca dość liczna grupa wyrazów, które można uznać za relikty dawnej epoki, słownictwo używane jedynie wyjątkowo, sporadycznie. Tylko trzy jednostki nie zostały odnotowane w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (*entrepreneur, nejzylber, piscikultura*), za to aż 40 zostało opatrzonych chronologicznymi kwalifikatorami *przestarzały* lub *dawny*. Ogromnej większości z tych nacechowanych przeszłością jednostek nie rejestruje najnowszy słownik języka polskiego B. Dunaja.

Zgodne ze stylowymi wymogami epoki jest wykorzystywanie licznych zapożyczeń łacińskich, greckich (greko-łacińskich) i francuskich. Wymaga ich zarówno wymóg bycia erudytą i Europejczykiem, ale też styl publicystyki i warszawski dziennik, który te teksty zamieszcza. Nie dziwi znikoma liczba italianizmów, bowiem w niewielkim stopniu korespondencje Osipowicza wiążą się z zagadnieniami artystycznymi, zwłaszcza w na poziomie kultury wysokiej. Zgodny z oczekiwaniami jest znaczący udział leksyki niemieckiej, ale zwraca uwagę całkowity brak nowszych przejęć, nie dostrzegliśmy też kalk i cytatów. Ich brak dowodzi albo znikomego wpływu niemieckiego na język Osipowicza, albo świadomego unikania elementów języka zaborcy.

Potwierdzeniem tej tezy może być nieobecność u Osipowicza rusycyzmów. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego. Nie wykluczamy purystycznej postawy autora lub ewentualnych rezultatów ingerencji redakcji.

Znacząco mniejszy od latynizmów i galicyzmów jest w korespondencjach Osipowicza udział słownictwa z innych języków. Uderzający jest skromny wymiar wpływów angielskich, zwraca uwagę mała liczba orientalizmów.

Taki a nie inny dobór obcego słownictwa wynika z kilku przesłanek. Po pierwsze, autor jest człowiekiem dobrze wykształconym i świadomym użytkownikiem języka. Poza tym, tworzy teksty przeznaczone do publikacji w ogólnopolskim dzienniku, w dodatku są to teksty dotyczące zjawisk kultury, które mają nie tylko zaspokajać publicystyczne ambicje autora i dawać ujście jego pasji, ale też świadczyć o dorobku cywilizacyjnym regionu, stanowić jego swoistą promocję, która obejmuje nie tylko świat przyrody, ale też duchowej i materialnej kultury opisywanego środowiska. Nie może zatem dziwić, że autor z jednej strony dba o poprawność swego języka, unika regionalizmów i rażąco zapożyczeń, a z drugiej, sięga do językowej skarbnicy, wyzyskując dobrze zakorzenione w polszczyźnie latynizmy i galicyzmy, by dowieść swej erudycji i językowego obycia.

O tej ambiwalencji może też świadczyć charakter wykorzystywanych zapożyczeń. Wyrazy obce obecne w tekstach Osipowicza mają głównie charakter zapożyczeń formalnosemantycznych, kalki strukturalne i semantyczne należą do rzadkości. Autor dość chętnie, chociaż nie tak często, jak można by tego oczekiwać, posługuje się obcymi cytatami. Ta maniera ma jednak dość ograniczony charakter, bowiem oryginalne wtręty Osipowicz czerpie niemal wyłącznie z łaciny, rzadziej z języka francuskiego.